

Opinia o osiągnięciu habilitacyjnym i dorobku naukowym dr Anny Tomaszewskiej

Dorobek p. dr Anny Tomaszewskiej, związany z jej wnioskiem habilitacyjnym, oceniam bardzo wysoko. Jest on na tyle duży, że nie potrzebuje jakiegoś „wzmacniania” doktoratem i wcześniejszymi osiągnięciami, które tylko o tyle warto tu przywołać, że ukazują one integralność, ciągłość i konsekwencję drogi naukowej habilitantki, skoncentrowanej na filozofii Kanta, filozofii nowożytnej i Oświeceniu, choć słowo „skoncentrowana” o tyle może jest nietrafne, że nie uchwytuje szerokiego oddechu i wielowymiarowych kontekstów tych zainteresowań, odnoszących się choćby do filozofii współczesnej, filozofii analitycznej, filozofii religii czy bioetyki. Dorobek p. Tomaszewskiej i w aspekcie ilościowym, i jakościowym, i szczególnie wysoko dziś cenionej działalności międzynarodowej jest w istocie imponujący. Wszystko to jak najbardziej uzasadnia jej starania o uzyskanie samodzielności naukowej, a więc stopnia doktora habilitowanego.

Bardziej szczegółową ocenę tego dorobku powinienem rozpocząć, i na tym skupić największą uwagę, od głównego, wskazanego przez samą habilitantkę osiągnięcia, którym jest książka *Kant's Rational Religion and the Radical Enlightenment. From Spinoza to Contemporary Debates*, wydana w roku 2022 w Wydawnictwie Bloomsbury Academic, w serii Bloomsbury Studies in Modern German Philosophy. Niektóre fragmenty książki zostały wcześniej opublikowane – w wersji mniej czy bardziej zgodnej z kształtem ostatecznym – w języku polskim lub angielskim w czasopiśmie i w pracach zbiorowych, co uważam za bardzo pozytywny wyraz systematyczności i efektywności pracy autorki i słusznego „testowania” etapów i zdobyczy tej pracy w bieżącym w obiegu naukowym.

W książce habilitacyjnej p. Tomaszewska uznaje, że Oświecenie jest jednym z najważniejszych czy może wręcz rozstrzygającym źródłem kształtu współczesnego świata (w aspekcie poznawczym, społecznym, kulturowym), stąd badania nad Oświeceniem mają znaczenie nie tylko historyczno-filozoficzne, ale może zwłaszcza orientujące dla współczesności, i to niezależnie od licznych i różnorodnych krytyk, którym Oświecenie było i jest poddawane. Nade wszystko należy przeciwstawić się upraszczającym, stereotypowym i trywializującym obrazom Oświecenia, obecnym zarówno w świadomości potocznej, jak i w bardziej fachowych podejściach do tej epoki. Wymaga to – jak słusznie pisze autorka – ujęcia Oświecenia w jego wewnętrznym bogactwie i różnorodności, w jego niejednoznaczności (s. 7), i taką tendencję daje się również bez trudu identyfikować we współczesnej literaturze przedmiotu. Szczególnie zaś ważną rolę w tym wzbogacającym, wielonurtowym obrazie Oświecenia odgrywa religia jako dziedzina i odnosząca się do zagadnień źródłowych, i nieuchronnie generująca filozoficzne rozterki, dylematy oraz alternatywy, i spektakularnie obecna w debatach oświeceniowych oraz okołoświeceniowych.

Konceptualizując to nastawienie habilitantka odwołuje się do dystynkcji spopularyzowanej przez wybitnych badaczy Oświecenia, Margaret Jacob i Jonathana Israela, którzy przeciwstawiają sobie Oświecenie radykalne oraz Oświecenie umiarkowane. Inną formułą tej opozycji jest podział na Oświecenie świeckie i Oświecenie religijne (s. 1), a także dość popularne i właściwie zdroworozsądkowe odróżnianie w Oświeceniu nurtu ateistycznego oraz nurtu deistycznego. Najważniejszymi przedstawicielami Oświecenia radykalnego byłiby: Spinoza (jako jego „założyciel”), Diderot, Holbach, Bayle; natomiast Oświecenia umiarkowanego: Locke, Hume, Monteskiusz, Wolter (s. 9). Niektórzy w tym drugim szeregu wymieniają także Immanuela Kanta, jednak p. Tomaszewska jest tu przekonującą zwolenniczką poglądu o pewnej odrębności i samodzielności pozycji Kanta, co ją prowadzi do dalszych interesujących i twórczych komplikacji Oświecenia oraz do obserwacyjnego czy analitycznego, a nie bezkrytycznego, odniesienia się do opozycji wprowadzonej przez Jacob i Israela. I tak Kant byłby filozofem, którego pozycja byłaby w tej opozycji nieokreślona, który osłabiałby tę opozycję i właściwie otwierał

wobec niej jakąś „środkową ścieżkę” (s. 2), dokonując afirmacji rozumu (radykalizm) na drodze krytyki rozumu (umiarkowanie) czy też krytyki religii (radykalizm) na rzecz odnowienia religii (umiarkowanie).

Ale też autorka książki zdaje od razu sprawę z „chybotliwości” tego pomysłu i z wyróżnionej pozycji Kanta. Przywołuje tu pogląd Leo Straussa (s. 2, 13), według którego umiarkowane Oświecenie jest złudne i niekonsekwentne, jest intelektualnym samooszukiwaniem się i szybciej czy później doprowadzić musi do radykalnego (teraz już jedyne) Oświecenia ateistycznego, antyreligijnego i antykościelnego. Habilitantka nie przyjmuje jednak tego poglądu; uznaje go za zbyt uproszczony, nie uwzględniający (i logicznie możliwej i kulturowo koniecznej w Oświeceniu) heterodoksyjnej (a więc nie ateistycznej) krytyki religii. Tak więc – i zgodnie z historyczną faktycznością Oświecenia – radykalizm nie musi być ateistyczny, a z kolei umiarkowanie nie musi być religijnie (a tym bardziej kościelnie) konserwatywne (s. 16).

Efektom takiego podejścia będzie więc nie (jak u Straussa) zniesienie opozycji radykalnego i umiarkowanego Oświecenia, ale potraktowanie jej jako poręcznego narzędzia orientującego w istocie na to, co dzieje się między biegunami tej opozycji, narzędzia pozwalającego się samokomplikować i nie zobowiązywać wyłącznie i rozstrzygająco swymi idealnymi (jednoznacznymi) skrajnościami. W efekcie habilitantka próbuje w swych poszukiwaniach i analizach pokazywać u zasadniczo radykalnego Spinozy wątki, a nawet tendencje umiarkowane (heterodoksyjnie religijne), z kolei u wyjściowo bliskiego umiarkowanej wersji Oświecenia Kanta trendy i aspekty radykalne (ateistyczne, zwłaszcza antykościelne). Wszystko to nie jest przy tym osiąganę drogą jakiejś wymuszonej interpretacji, drogą tyleż wyrafinowanej, co sztucznej egzegezy, ale w sposób świetnie osadzony w tekstach źródłowych i najważniejszych opracowaniach, a także w zgodzie z naturalnymi, uznanymi, choć różnorodnymi odczytaniem filozofii Spinozy i Kanta. Ustalenia tu habilitantki są wnikliwe, odświeżające, często odkrywcze, pozbawione natomiast intelektualnej sztympy, schematyczności, zmierzania do jakichś jednoznacznych, ostatecznych rozstrzygnięć. Dominuje nastawienie na żywą myśl, intelektualny i historyczny autentyzm tekstu, a nie na szybką generalizację i „pakowanie” w klasyfikacyjne

abstrakty; ta wrażliwość intelektualna to jedna z najważniejszych zalet książki p. Tomaszewskiej.

I tak fundujący radykalne Oświecenie Spinoza, a więc zwolennik powszechnego autorytetu nauki, piewca naturalizmu, materializmu, empiryzmu, monizmu, ateizmu i sekularyzacji, uznaje zarazem, że pełne, „boskie” poznanie jest poza naszym zasięgiem i wymaga uzupełnienia wyobraźnią, z jej nieokreślonościami, błędami, przesadami, arbitralnymi nastawieniami, uprzedzeniami, ze strukturalnym zagrożeniem „ideami nieadekwatnymi” (s. 73); wszystko to zaś stawia na porządku dnia rolę rozumu skończonego wobec nieskończonego i „kantowską” sytuację prymatu rozumu praktycznego (s. 81-83), od której już tylko krok do „umiarkowanego”, aksjologicznego (opartego na sprawiedliwości i miłosierdziu) docenienia religii. A swego rodzaju „twardym” potwierdzeniem tego aspektu filozofii Spinozy były inspirowane nią ruchy heterodoksyjne, nie odrzucające religii, ale postulujące jej zreformowanie oraz oddzielenie od państwa (s. 90-91).

Z kolei kojarzący się wyjściowo z tendencją umiarkowaną Oświecenia Kant okazuje się swą filozofią nieźle współgrać – jak pokazuje habilitantka – z ośmioma cechami radykalnego Oświecenia, sformułowanymi przez Israela, nawet jeśli sam Israel sytuował Kanta w tendencji umiarkowanej (s. 11). Znamienne, że Heinrich Heine uważał Kanta za radykała, dręczonego skrupułami, nieszczerego zarówno w swym radykalizmie, jak i w umiarkowaniu (s. 11). Jeśli za definicyjną cechę radykalnego Oświecenia uznamy ateizm, to pozycja Kanta nie będzie tu bynajmniej przejrzysta i jednoznacznie negatywna. Chodzi mianowicie o figurę „moralnego ateisty” czy też o stanowisko „sceptycznego ateizmu”, wiązane zresztą przez Kanta ze Spinozą (w *Krytyce władzy sąđenja*). W interesujących rozważaniach habilitantka pokazuje, iż ów prawy ateista wprawdzie nie wznosi się do idei najwyższego dobra (fundującej religię w Kantowskich *Krytykach*), niejako zatrzymując się na moralnym subiektywizmie i relatywizmie, ale zarazem otwiera możliwość dostrzeżenia szczególnie szlachetnej motywacji moralnej „bez szczęścia” (s. 53), czemu z kolei Kant przeciwstawi ideę radykalnego zła natury ludzkiej (choć dopiero w późnej *Religii w obrębie samego rozumu*). W każdym razie bez trudu znajdujemy u Kanta, i mieszczą się one w moralnym etosie kantyzmu, miejsca względnie życzliwe wobec ateizmu:

brak wiary nie musi szkodzić moralności (s. 55), może się wiązać z „luźniejszą” niż wiara religijna „hipotezą teistyczną” (s. 58) i przybierać zaawansowaną intelektualnie i wzniosłą moralnie postać „Rozczarowanego Tomisty, Niedoszłego Kartezjańskiego Racjonalisty lub Adresata Zakładu Pascala” (s. 59). Jak inspirująco podsumowuje ten wątek habilitantka, sceptyczny ateizm może się kwalifikować do włączenia go w obręb kantyzmu i może być uznany za wręcz niezbędny warunek wstępny wiary teistycznej (oczywiście w znaczeniu kantowskim, zaczynającej się przecież od autonomicznej moralności) (s. 60). Niewątpliwie też zbliża Kanta do radykalnego Oświecenia krytyka objawienia, kościoła i wiary kościelnej, antropocentryczne (ale transcendentalne, a nie psychologiczne czy naturalistyczne) ujęcie wolności i autonomii człowieka.

Gdybyśmy kontynuowali – zresztą za habilitantką – analizę stosunku Kanta do radykalnego Oświecenie poprzez stosunek niemieckiego filozofa do Spinozy, to wart odnotowania – zwłaszcza, że habilitantka poświęca mu zaskakująco dużo miejsca – byłby pewien Spinozjański „moment” u przedkrytycznego Kanta, mianowicie dowód na istnienie Boga „z możliwości” i panteistyczny wydzźwięk tego dowodu (s. 27, 38), co jednak następnie – w okresie krytycznym, z perspektywy transcendentalizmu – przybiera postać krytyki spinozjańskiego substancjalizmu, monizmu, materializmu, ogniskującej się w zarzucie *Schwärmerei* (entuzjazmu), który oznacza obecność u Spinozy pewnego filozoficznego fanatyzmu, polegającego na obiektywizowaniu, platonizowaniu subiektywnych idei, sytuowaniu ich w Bogu, ich hipostazowaniu, co bynajmniej nie oznacza wzmacniania i ugruntowywania racjonalności, ale właśnie jej osłabianie, wprowadzanie niewiary w rozum, zbliżanie się do mistyków i fanatyków. Autorka zwraca tu wszakże uwagę – odpowiednio do swej metody wszechstronnego nakreślania opisywanych sytuacji filozoficznych – na obecność pewnego momentu entuzjazmu także u Kanta, zwłaszcza w idei wzniosłości oraz w „przeżyciowym” aspekcie imperatywu kategorycznego (s. 63-64). Odnotowuje również pewną jeszcze inną, pasjonującą i niespodziewaną, opozycyjność Kanta i Spinozy, polegającą na tym, że u Kanta Bóg jawi się, zwłaszcza w kontekście idei najwyższego dobra, jako dawca kar i nagród, co zapewne Spinoza uznałby za prymitywną i zabobonną wizję Boga (s. 72).

To zbadanie radykalnych aspektów filozofii Kanta prowadzi jednak oczywiście do wniosku – teraz mocno przekonującego, bo sprawdzonego w okolicznościach przeciwnych – o sytuowaniu się Kanta w horyzoncie Oświecenia umiarkowanego, za sprawą zwłaszcza dostrzegania konieczności, nieusuwalności religii z obrębu rozumu i jego działania, ale konieczności wyrastającej z wolności, autonomii, z samodzielności i prawodawczości moralnej człowieka. Można by powiedzieć, że to oświeceniowy radykalizm w ujęciu rozumu jest u Kanta źródłem umiarkowania w jego – rozumu – pełnym rozwinięciu.

Jak się wydaje, najważniejszym miejsce realizowania przez Kanta tego zamysłu jest *Religia w obrębie samego rozumu*, nieprzypadkowo określana niekiedy – co habilitantka przywołuje – jak czwarta *Krytyka*. Jednak p. Tomaszewska od razu osłabia tę wyróżnioną rolę *Religii...*, postulując mocne powiązanie jej z *Krytyką* pierwszą i pozostałymi (s. 94). Zaś tym motywem wiążącym *Religię...* z *Krytykami* byłaby idea dobra najwyższego, a więc zamysł eschatologicznego, będącego w tajemnej dyspozycji Boga powiązania moralności ze szczęśliwością, dopełnienia moralności szczęśliwością, zaistnienia moralnego świata. Jednak to sprowadzenie *Religii...* do *Krytyk*, osłabienie swoistości *Religii...* nie jest – moim zdaniem – przekonujące. *Religia...* otwiera w stosunku do *Krytyk* nową perspektywę dla ujmowania zwłaszcza religii oraz związanej z nią kwestii zła, ale i dla uchwycenia całości filozofii Kanta oraz pewnego zupełnie nowego w niej aspektu. Trafnie zdaje z tego sprawę polski tłumacz *Religii...*, uznający za potrzebne opatrzenie właściwego miejsca tekstu Kanta (gdzie ten stwierdza, iż zło znajduje się w błędnej maksymie, czyli w samej wolności, a nie w ludzkich skłonnościach) specjalnym przypisem: „Kant kwestionuje tu niejako swoją dotychczasową naukę o moralności wyłożoną w pismach krytycznych. Tam bowiem jedynym zagrożeniem dla moralności była zmysłowość człowieka. (...) Tutaj natomiast pojawia się niezwykła, w tamtym świetle, teza o obecności zła w obrębie samego rozumu”. To zło płynące z samego rozumu (z duchowości człowieka), a nie ze skłonności (zmysłowości), otwiera też inną perspektywę dla religii, którą określa teraz nie najwyższe dobro i wszechmocny Bóg, ale radykalne zło natury ludzkiej oraz wszechwiedzący Bóg (Bóg jako znawca ludzkich serc). Religia nie odnosi się już do nieskończonej, eschatologicznej

przyszłości, nie oferuje już jedynie wzniosłej i słusznej utopii, będącej w gestii Boga (dobro najwyższe), ale odnosi się do aktualnego, permanentnego zmagania człowieka ze swymi słabościami i niedoskonałościami, wynikającymi z wolności i wymagającymi wolności, która potrzebuje dodatkowego umotywowania, „ukonsekwetnienia” wszechwiedzącym, nie podatnym – jak my sami – na zwodzenie Bogiem. Jeśli autorka na s. 100 z uznaniem cytuje jednego ze słuchaczy wykładów Kanta, iż „każda religia nadaje moralności siłę piękna i rzeczywistość”, to dodalibyśmy do tego, iż w pierwszym przypadku (piękna) ta siła płynie z dążenia do dobra, w drugim (rzeczywistość) – ze zmagania ze złem, i że te dwa aspekty tyleż się uzupełniają, co muszą utrzymywać się w swych odrębnych dziedzinach.

P. Tomaszewska ma oczywiście świadomość złożoności filozoficznej całej tej sytuacji i próbuje – jak mi się wydaje – rozwikłać ją poprzez zredukowanie, podporządkowanie zła radykalnego postulatowi dobra najwyższego, a dalej poprzez rozróżnienie w dobru najwyższym jego aspektu świeckiego (aktualnego, realistycznego, osiąganego ludzkimi siłami) oraz teologicznego (idealnego, eschatologicznego, pozostającego w gestii Boga) (s. 138-140). Jest to koncept, który znajdujemy u współczesnych badaczy filozofii Kanta; habilitantka dostrzega i omawia jego słabości oraz raczej rozmijanie się z tekstami Kanta, aczkolwiek docenia zmaganie się w nim z zasadniczym problemem filozofii Kanta – pogodzenia autonomii człowieka z boskim prawodawstwem moralnym. Uznaje, że problem jest właściwie nierozwiązywalny, aczkolwiek pewne cenne zarysy takiego rozwiązania daje się znaleźć w pośmiertnych notatkach Kanta, znanych jak *Opus postumum*.

Temu pośmiertnemu dziełu (zarysowi dzieła) Kanta p. Tomaszewska poświęca sporą uwagę (cały 7 rozdział), gdyż przypisuje mu bardzo duże znaczenie dla uchwycenia całości i tendencji filozofii Kanta. Stwierdza wręcz, że znajdujemy w *Opus postumum* nową wersję filozofii transcendentalnej (s. 157). Przyznam jednak, że taka formuła wydaje mi się pochopna oraz pośpieszna i nie znajduje właściwie potwierdzenia w analizach i ustaleniach samej autorki, odnoszących się do *Opus postumum*. Ona sama odnotowuje różnorodne dwuznaczności i sprzeczności tekstu Kanta oraz współczesnych interpretacji tego tekstu: od jakoby transcendencji i substancjalności Boga (łącznie z przyjęciem dowodu ontologicznego – s. 148) po

sprowadzenie Boga wyłącznie do idei Boga (co właściwie jest zasadniczą oczywistością krytycznej filozofii Kanta – Bóg to idea regulatywna); od Boga jako niezbędnego dopełnienia moralności po całkowite „roztopienie” Boga w moralności (s. 146-147); od teistycznego ujęcia Boga (s. 145) po całkowitą antropologizację Boga (s. 160). Nic dziwnego, że habilitantka pisze o sprzecznościach w *Opus postumum*, o pobieżności uwag Kanta dotyczących zwłaszcza kwestii Boga (s. 161), które uniemożliwiają tu jakąś wyraźną rekonstrukcję jego zamysłu – natomiast stawia to pod znakiem zapytania nadzieje wiązane przez habilitantkę z *Opus postumum*, iż znajdziemy tam możliwości rozwikłania wcześniejszych kłopotów związanych z filozofią Kanta i projekt jakiegoś przełomu, otwierające nowe horyzonty dla filozofii.

Sądzę, że jest to rezultat niedocenienia przez autorkę oryginalności i nowatorstwa *Religii w obrębie samego rozumu* i skierowania swych nadziei – w sytuacji silnej potrzeby przekroczenia tu horyzontu trzech *Krytyk* – w stronę pobieżnego, chybotliwego, „notatkowego” *Opus postumum*. Próbując zaś dojść do jakiegoś wyraźnego rezultatu swych poszukiwań habilitantka pisze o dokonującym się w *Opus postumum* „przebóstwieniu rozumu praktycznego” (s. 168) oraz o przekształceniu się „religii moralnej” w „religię moralności”, co wydaje mi się zbyt antropologicznym i subiektywistycznym rozwikłaniem problemu, nawet mimo deklaracji o tym, że i w tej sytuacji idea Boga nie staje się zbędna (s. 168). Tymczasem religia u Kanta wyrasta moim zdaniem nie z jakiegoś kontynuacyjnego rozwinięcia ludzkiej subiektywności, ale właśnie z dostrzeżenia metafizycznych, transcendentálnych granic tej subiektywności, nie dających zarazem subiektywności spokoju, nie pozwalających się zlekceważyć, pominąć czy „konstruktywistycznie” „zagadać”.

Podjęta powyżej krytyczna dyskusja z habilitantką w niczym nie pomniejsza mojej bardzo wysokiej oceny jej projektu i jego realizacji. Była to właśnie debata filozoficzna na palący problem z zakresu historii filozofii, ale także współczesnej filozofii religii i jej okolic, mnie samemu uświadamiająca niedostrzegane dotychczas aspekty zagadnienia. Dodałbym w związku z tym, że w książce p. Tomaszewskiej ogromna erudycja walczy o pierwszeństwo z samodzielnością i oryginalnością stawiania i rozwijania kwestii filozoficznych.

Zgłosiłbym wszakże do książki habilitacyjnej jeszcze jedną uwagę, dotyczącą mianowicie bibliografii, która jest znakomita i uwzględniająca już klasyczną, jak i najbardziej współczesną niemieckojęzyczną i anglojęzyczną literaturę przedmiotu. Zabrakło mi natomiast nieco wykorzystania także polskich osiągnięć w badaniach nad filozofią religii Kanta. Wprawdzie wymienia autorka kilka pozycji w języku polskim, ale nie są to najbardziej pasujące do sytuacji polskie monografie z ostatnich dziesięcioleci: Henryka Borowskiego, Aleksandra Bobki, Tomasza Kupsia (choć jest wymieniona jego książka o *Opus postumum*) oraz, najbardziej może moim zdaniem wartościowa, praca Macieja Chlewickiego. Tyle o książce habilitacyjnej.

Również pozostałe elementy dorobku p. dr Tomaszewskiej wydają mi się bardzo korzystnie świadczyć o jej zaangażowaniu w różne aspekty kariery naukowej i o jej zamiłowaniu wobec wybranej i zgłębianej problematyki filozoficznej. Te osiągnięcia są właściwie – jak już wspomniałem – imponujące, a składają się na nie:

- podoktorska książka *The Contents of Perceptual Experience: A Kantian Perspective* (2014),
- 4 redakcje lub współredakcje książek zbiorowych (w tym 2 w języku angielskim),
- 19 artykułów w pracach zbiorowych (w tym 10 w języku angielskim),
- 14 artykułów w czasopismach (w tym 10 w języku angielskim),
- 3 redakcje numerów specjalnych pisma „Diametros – A Journal of Philosophy”,
- udział w 33 konferencjach naukowych (w tym 19 międzynarodowych),
- 7 organizacji lub współorganizacji konferencji (wszystkie międzynarodowe),
- 2 granty własne,
- współudział w dwóch kolejnych granatach,
- staże krajowe i zagraniczne; udział w programach europejskich,
- zajęcia akademickie z zakresu historii filozofii, filozofii religii, filozofii języka, epistemologii, etyki,

- akademicka działalność organizacyjna,
- tłumaczenia,
- popularyzowanie filozofii.

Właściwie nie ma pola pracy naukowej, które nie byłoby terenem działań i osiągnięć habilitantki.

Biorąc to wszystko pod uwagę chciałbym stwierdzić, że rozprawa *Kant's Rational Religion and the Radical Enlightenment. From Spinoza to Contemporary Debates* spełnia w moim przekonaniu wymogi stawiane rozprawom habilitacyjnym i wraz z pozostałymi osiągnięciami naukowymi, dydaktycznymi, translacyjnymi oraz wydawniczo-organizacyjnymi dr Anny Tomaszewskiej w pełni uzasadnia wniosek o dopuszczenie jej do kolejnych etapów postępowania habilitacyjnego.

J. Dobieniecki